

Gdybym miał wskazać kilka firm, które na przestrzeni ostatnich lat najczęściej zaskakiwały mnie za sprawą innowacyjności swoich produktów i odwagi wprowadzania ich na rynek, to niewątpliwie Philips byłby w gronie liderów.

Z jednej strony ciągle „patrzy się” na Holendrów poprzez pryzmat czajników, tosterów i maszynek do golenia, z drugiej – niektóre azjatyckie firmy potrafią mieć jeszcze większy rozrzut oferty – to urok dużych koncernów. Z Philipsem jest przynajmniej tak, że potrafi wyrwać się z wyżłobionych kolein sprawdzonych konstrukcji i zaproponować coś „z innej bajki”. Podobnie było i tym razem – gdy zobaczyłem kuriera w drzwiach, pomyślałem, że to jakaś pomyłka. Stacja do iPoda nie może być taaakiej wielkości, w tym pudle można by zmieścić kino domowe!

Dwa spore, ciężkie i mocno nietypowe głośniki SoundSphere, parę metrów przewodu do ich połączenia, zasilanie do kolumn, przewód mini-jack do podłączania innych urządzeń, pilot i wreszcie bezprzewodowa stacja dokująca z własnym zasilaniem.

Można by dyskutować, czy jest to urządzenie, czy system... mieszczący się w konwencji tego testu. To jest rozwiązanie alternatywne w stosunku do typowych, zintegrowanych stacji dokujących, a jego pominięcie byłoby wielką stratą. Każdy detal tego zestawu jest wykonany perfekcyjnie i z materiałów, których próżno szukać u konkurencji.

Zacznijmy od podstawki ładującej – prostota, elegancja oraz funkcjonalność. Podświetlany korpus pozwala ładować urządzenia iPod/iPhone/iPad łączące się bezprzewodowo z głośnikami za pomocą Wi-Fi przy użyciu AirPlay. Jedyne, co musimy zrobić, to przy

Tu każdy element działa bezprzewodowo (poza przewodem łączącym głośniki pomiędzy sobą). Każde naciśnięcie „Play” na pilocie poprawiało mi nastrój.

Kiedyś, gdy chcieliśmy skonfigurować się, potrzebowaliśmy zaprzyjaźnionego informatyka. Teraz wszystko daje się załatwić dwoma przyciskami (ledwo widocznymi ponad gniazdami przewodów) i falami radiowymi.



Philips FIDELIO SOUNDSPHERE

pierwszym uruchomieniu sparować urządzenia. Do pełni szczęścia należy jeszcze sobie ściągnąć darmową aplikację z App Store o nazwie Fidelio i upewnić się, że mamy firmware iOS w wersji przynajmniej 4.2, wspierający taki sposób transmisji dźwięku – to eliminuje, niestety, starsze urządzenia, ale zawsze można podłączyć się przewodowo. W ogóle AirPlay to technologia – wytrych w świecie Apple – pozwalająca również na bezprzewodowe przesyłanie muzyki na głośniki z komputerów PC/MAC z zainstalowanym programem iTunes 10. Gniazdo dla zewnętrznych źródeł audio znajduje się z tyłu obudowy jednego z głośni-

ODSŁUCH

Granie – hmmm... co by tu powiedzieć... zostawmy politykę na boku i powiedzmy, jak jest. Jest dobrze, nawet bardzo dobrze, a może nawet jeszcze lepiej. Często w swoim pisaniu odwołuję się do hasła „żona a sprawa spokoju w domu”. Tym razem małżonka nie była zachwycona wyglądem, mając kilka „toaletowych” skojarzeń i to gadanie trwało dopóty, dopóki nie włączyłem muzyki. Ależ to był piękny widok, jak z wrażenia usiadła i przestała mówić... Fidelio gra, gra i jeszcze raz gra. Basik smakowity, głęboki (hinduska tabla brzmiała jak na koncercie, a przecież jej dźwięk to nie jest zwykły „hup” w perkusji), a środek pełen łagodności, dla ludzkiego głosu wręcz hipnotyzujący. W dodatku Fidelio postawione na środku dużego pomieszczenia są w stanie zapewnić dobry dźwięk we wszystkich kierunkach. Brzmienie uniwersalne, żywe, soczyste, głębokie, dynamiczne i detaliczne, szczególnie w przypadku grania muzyki akustycznej wspina się na wyżyny – jakby muzycy gościli u nas w domu.

Żeby to wszystko zagrało bezprzewodowo, musimy mieć w domu jakąś sieć z routerem. Po prawidłowym skonfigurowaniu, w oknie odtwa-

ków, wraz z pozostałymi przyciskami sterującymi siecią.

Korpusy głośników swoim kształtem nawiązują do afrykańskich bębnow, a wykonano je z litego drewna i w całości wykończono czarnym lakierem fortepianowym. Tam, gdzie bębny mają membrany, znajdują się przetworniki nisko-średniotonowe, a z tylnej części obudów zieją paszce bas-refleksów. Kopułki wysokotonowe umieszczone są na wysięgnikach, które dodatkowo działają jako dyfuzory promieniowania przetworników nisko-średniotonowych. Koncepcję tę Philips pokazał już w systemie MCi900 (test „Audio” 1/2011).

rzacza (w iTunes też) pojawia się dodatkowa ikona, a wybranie jej automatycznie wybudza głośniki, które zaczynają grać.

To urządzenie kosztuje tyle, ile kosztuje, ale jeśli zafundowałeś sobie nowego iPhone'a, no bo cię stać, to na taką stację dokującą też jeszcze wysupłasz parę groszy.

FIDELIO SOUNDSPHERE DS9800W

CENA: 4100 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

WYKONANIE

Perfekcja w każdym calu, ręcznie rzeźbione obudowy z litego drewna, lakier fortepianowy. Hi-end.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wszystko działa bezprzewodowo, a dzięki AirPlay strumieniować można muzykę również z komputera (iTunes 10).

BRZMIENIE

Zniewalające, hipnotyczne, zaczerpuje i uciszy nawet żonę.